WIARUS POLSKI.

Nr. 70.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 3.

Dziś: Florentyny p. Jutro: Alojzego Gonz.

Bochum, wtorek, 20 czerwca 1893.

Słońca wschód: godz. 3 m. 41 Słońca zachód: godz. 8 m. 20

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 336, nr. 97.

Polacy-katolicy! W dniu wyborów uzupełniających oddajcie swe głosy tylko katolikowi ale niemieckie „blaty“ wrzucajcie do pieca!

Zaproszenie do przedpłaty!

Już teraz przyjmują wszyskie poczty i ajencye **prenumeratę na „Wiarusa Polskiego“** z redagowanym przez Wnego ks. dr. Lissa dodatkiem tygodniowym „Nauka Katolicka“, zawierającym lekcye i ewangielie na wszystkie niedziele i święta, kazania, nauki moralne, artykuły treści religijnej, kronikę kościelną itd.

Prenumerata wynosi na cały kwartał z odnoszeniem do domu 1 m. 75 fen., a 1 m. 50 fen. jeżeli prenumerator sam odbiera gazetę z poczty lub od ajenta. Dla abonentów miejscowych w drukarni „Wiar. Pol.“ w Bochum, Maltheserstr. 17a wynosi prenumerata 1 mrk. 25 fen., bez odnoszenia, a 1 m. 75 fen z odnoszeniem do domu.

Ostatnie słowo
z powodu wiecą niemiecko-polskiego w Gelsenkirchen.

Rezolucye wiecа Muenstermannowskiego w Gelsenkirchen brzmią według poprawionego tekstu „Gelsenkirchener Ztg.“, jak następuje:

1. In Erwaegung, dass **nur allein** die Centrumspartei das Interesse der Arbeiter und deren Wohl, so im Abgeordnetenhause, als im Reichstage vertritt und vertheidigt, beschliessen wir, dass wir bei den am 15 Juni d. J. abzuhaltenden Wahlen unsere Stimmen nur fuer Herrn Landtagsabgeordneten Fuchs abgeben wollen und zwar in dem Vertrauen, dass die Centrumspartei alle **gerechten** Forderungen der polnischen Abgeordneten, **betreffend die gesellschaftliche Stellung der Polen wohlmeinend unterstuetzen wird.**

2. In Erwaegung, dass die den Abgeordneten vorgelegte Militaervorlage den Staatsbuergern eine grosse und schwere Belastung durch neue Steuern aufbuerden wuerde, koennen wir allen Herrn Abgeordneten, die gegen die Militaervorlage gestimmt haben, nur unsere Anerkennung aussprechen.

3. In Erwaegung, dass die Socialdemokratie die Beseitigung und gaenzliche Zerstoerung der gesellschaftlichen Ordnung und Abschaffung der Religion zum Ziele hat; dass sie dem Arbeiterstande etwas verspricht, was sie ihm nie geben kann, nur um das Volk durch falsche Vorspiegelungen an sich zu ziehen, beschliessen wir als **treue Soehne des einigen Vaterlandes, fest an der bisherigen Staatsordnung zu halten**, sowie den heiligen Glauben unserer Vaeter zu bewahren und zu vertheidigen, die Socialdemokratie aber durch alle erlaubten Mitteln in Wort und That zu bekämpfen.

4. In Erwägung, dass die Polen in der Fremde als echte Söhne der polnischen Nation stets das Interesse ihrer Brüder in der Heimath im Auge behalten, verurtheilen wir das Verhalten der polnischen Reichtagsabgeordneten, welche für die Militärvorlage gestimmt haben und somit ihren ohnehin schon verarmten Mitbrüdern noch grössere lasten aufbürden wollten. — Wir verurtheilen ebenso das Verhalten des Herrn Abgeordneten Dr. v. Komierowski, der zu beweisen sucht, dass die Militarvorlage den aermeren Volksschichten von Nutzen sein würde; ebenso verurtheilen wir dessen Furcht vor einem Kriege im Osten.

5. Wir drücken die innigste Sympathie allen den polnischen Zeitschriften und deren Leitern hiermit aus, welche gegen die sogenannte Hofpartei in gerechter Entrüstung aufgetreten sind. Letztere compromittirt nur vor der ganzen Welt die polnische Nationalitaet. — Dagegen verurtheilen wir alle polnischen Zeitschriften und deren Leiter, welche die Opposition der Centrumspartei schmähten und ihr den Patriotismus und Vaterlandsliebe gaenzlich absprachen. Deshalb können wir auch keineswegs mit den Ansichten des „Wiarus Polski“ übereinstimmen, welcher die Hofpartei unterstützt und mit derselben sympathisirt, dadurch aber allen Polen in der Fremde, für die er lediglich bestimmt ist, grossen Nachtheil bringt. Durch solches Verhalten dieser Zeitschrift entsteht Entzweiung unter den Polen, welche der Socialdemokratie nur erwünscht sein kann. Wir ersuchen den „Wiarus Polski,“ dass, wenn er um die polnische Sache sich ein Verdienst erwerben will, er mehr den Wünschen des Volkes Rechnung traegt.

W tekście „Orędownika“ wyglądają rezolucye tak:

„Zebrani Polacy w Gelsenkirchen 11 czerwca na wiecu w liczbie przeszło 1000.

I. zważywszy, iż stronnictwo Centrum jest **jedynem** stronnictwem, które broni interesów ludu roboczego tak w sejmie, jak w parlamencie, postanowili przy przyszłych wyborach do parlamentu 15 czerwca, swoje głosy oddać kandydatowi tegoż stronnictwa, p. Fuksowi z tem zaufaniem, iż stronnictwo centrum poprze **każde sprawiedliwe** wnioski posłów polskich, stawione w interesie społeczeństwa polskiego;

II. zważywszy, iż nowy projekt wojskowy przedłożony parlamentowi, sprowadziłby wielkie ciężary na obywateli państwa niemieckiego przez nałożenie nowych podatków pośrednich, — wyrażają uznanie wszystkim tym posłom, którzy przeciw powyższemu projektowi głosowali;

III. zważywszy, iż socyalna-demokracya dąży do zniszczenia porządku społecznego i religii, a stanowi robotniczemu obiecuje coś, czego mu nigdy dać nie może — tylko, aby ten lud pozyskać dla swych zgubnych planów, oświadczają się, że **jako wierni synowie trzymają się wiary ojców swoich i Kościoła katolickiego i jako obywatele zasad monarchicznych potępiają zasady socyalno-demokratyczne** i przeciw nim energicznie występują i występować będą;

IV. zważywszy dalej, iż Polacy przebywający na obczyźnie, jednakowoż jako synowie narodu polskiego, obserwujący ruch Braci w stronach ojczystych, potępiamy postępowanie Koła polskiego w parlamencie, które wbrew woli ludu, głosując za projektem wojskowym, nałożyłoby i tak ze wszech stron obciążonemu społeczeństwu nowe ciężary.

Potępiamy ostatnie wystąpienie w parlamencie posła dr. Komierowskiego, jakoby projekt wojskowy miał przynieść klasom biedniejszym jakąś ulgę, równie potępiamy tegoż posła wywody z względu na wojnę na Wschodzie.

Wyrażamy natomiast sympatye nasze wszystkim tym pismom polskim i obywatelom, którzy stanęli w sprawiedliwej opozycyi przeciw tak zwanej „partyi dworskiej“, która tylko społeczeństwo polskie kompromituje wobec całego świata.

Potępiamy te wszystkie pisma polskie i **osoby,** które rzucały obelgi i oszczerstwa na tęż opozycyę, zarzucając jej brak ducha patryotycznego.“

V. Nie godzimy się równie na poglądy „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, który popiera systematycznie „partyę dworską“, a przez to szkodzi Polakom na obczyźnie, dla których wychodzi, robi tylko rozdwojenie pomiędzy nimi, z którego tylko socyalna demokracya korzysta. Oraz wzywamy „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, aby chcąc się przysłużyć sprawie polsko-katolickiej na obczyźnie, liczył się także z ludem.“

Kto choćby pobieżnie przeczyta rezolucye w języku niemieckim (z „Gelsenkirchenerztg.“) i w polskim (z „Orędownika“) zauważy tam od razu zasadnicze różnice. Zaraz w pierwszej wyrażono, według „Orędownika“ nadzieję, centrum (bez zastrzeżeń) „poprze każde sprawiedliwe wnioski posłów polskich, stawione w interesie społeczeństwa polskiego“. Mogą one więc dotyczyć także **spraw narodowych i językowych.** Tymczasem według organu p. Muenstermanna centrum ma popierać tylko żądania posłów polskich, **dotyczące stanowiska społecznego Polaków.** Według tego każdy poseł centrowy może sądzić, że powinien bronić tylko polskich robotników od wyzysku przez fabrykantów itp. boć **społeczne** stanowisko panów Mielżyńskiego, Cegielskiego a nawet dra Szymańskiego **obrony nie potrzebuje.** Według „Orędownika“ w w rezolucyi III powiadają Polacy, że „jako wierni synowie trzymają się wiary ojców swoich i kościoła katolickiego i jako obywatel zasad monarchicznych potępiają zasady socyalno-demokratyczne“. Tymczasem w rezolucyach ogłoszonych w „Gelsenkirchener Ztg.“ wystrychnięto wiecowników na wiernych synów **zjednoczonej** ojczyzny (ma się rozumieć **niemieckiej,** boć Polska przecież podzielona) i kazano im pochwalić **obecny porządek państwowy** a więc zapewne także dane nam w tym porządku ustawy wyjątkowe przeciw polskości i komisyę kolonizacyjną.

W IV rezolucyi u dra Szymańskiego **społeczeństwo polskie jest ze wszech stron obciążone,** dzięki naturalnie „obecnemu porządkowi państwowemu“, który więc zmienić by należało, zamiast go pochwalać.

Według pana Muenstermanna zaś rozgłaszają wiecownicy wobec całego świata po prostu, że **społeczeństwo polskie zeszło na dziady.**

Według „Orędownika“ wiecownicy bronią opozycyi (polskiej) przeciw (polskiej) tak zwanej „partyi dworskiej“, a według „Gelsenkirchener Ztg.“ **Polacy potępiają gazety polskie za to, że zaczepiają centrum.**

Oto najważniejsze różnice między polskim a niemieckim tekstem uchwalonych rzekomo w Gelsenkirchen rezolucyi. Ponieważ nie mogą obydwa być prawdziwe, nasuwa się pytanie,

kto kłamie, kto jest fałszerzem: „Orędownik“ czy „Gelsenkirchener Ztg.“? Nam się zdaje, że redakcye obydwu pism przerobiły to, co im nadesłano każda na swoje koszta. Z tąd sprzeczności, niedorzeczności i dziwolągi. Zgadza się tylko „Orędownik“ z polakożerczą gazetą niemiecką w tem, że obydwa pisma wydają wyrok potępiający koło polskie i większość społeczeństwa polskiego (bo wybory wykazały, że większość Rodaków w Polsce pruskiej jest za kołem polskiem a przeciw „Orędownikowi“ i dr. Szymańskiemu) oraz protest przeciw kierunkowi politycznemu „Wiarusa Polskiego“.

Cóż my na to? Nasze stanowisko polityczne wyjaśnimy przy sposobności obszernie. Tu zaznaczamy tylko, że przyznajemy każdemu prawo wyrażania swego zdania i prawo postępowania według tegoż zdania, przyznajemy więc prawo to także Polakom, którzy rej wodzili na wiecu Muenstermannowskim w Gelsenkirchen. **Czyż jednak postępując według tej zasady możemy potępiać posłów polskich za to, że** nie chcą tańczyć według piszczałki „Orędownika, (który im zresztą również kazał głosować za projektem wojskowym) lecz **postępują według swojego rozumu i przekonania**.

Redakcya „Wiarusa Polskiego“ jest też zdania, że nie wolno odsądzać od czci i wiary tych, za którymi — jak wykazały, cotylko wybory — oświadczyła się ogromna większość narodu polskiego w państwie pruskiem. Za to niektórzy rodacy potępiają nas na zgromadzeniach zwołanych przez **Niemców** i ogłaszają to w gazetach niemieckich, które mają złość do nas, ponieważ **niechcemy się wysługiwać Niemcom,** ponieważ wołamy: „Polacy którym nie podoba się „Wiarus Polski,“ niech czytują inne polskie pisma a zniemieckimi „blatami“ do pieca. Wolno każdemu krytykować „Wiarusa Polskiego“ i jego kierunek polityczny, wolno wyrażać swe zdanie o posłach polskich ale **tylko na czysto polskich zgromadzeniach** (tj. zwołanych przez Polaków dla Polaków) i **tylko w polskich gazetach**.

Cóż to, czyżmy nasze polskie spory będziemy oddawali pod sąd **Niemców**? Kiedy przed stu laty ojcowie nasi pozwolili obcym mieszać się w swoje polskie sprawy sprowadzili na Polskę rozbiór i pogrzebali w grobie Ojczyznę. Jeżeli Polacy w państwie pruskiem pozwolą Niemcom mieszać się w swoje sprawy domowe czeka ich **zguba** niechybna, czeka ich **germanizacya**. Dla tego też redaktor i nakładca „Wiarusa Polskiego“ p. Jan Brejski, kiedy go w piątek dnia 16 bm. zaproszono na posiedzenie centrowego komitetu wyborczego w Bochum nie przyjął zaproszenia a w liscie wysłanym do prezesa komitetu p. Hackerta **zaprotestował przeciw mieszaniu się centrum w wewnętrzne sprawy polskie** pisząc między innemi: „Als Pole muss ich gegen die Einmengung der Centrumsversammlungen und Centrumsorgane in interne polnische Angelegenheiten entschieden Verwahrung einlegen.“

Gdyby podobne nadużycia powtórzyć się miały zagroził p. Jan Brejski, że nie tylko przy wyborach ściślejszych centrum popierać nie będzie, lecz owszem wezwie Polaków, aby się wstrzymali od głosowania.

Wiemy, że to wystąpienie naszego redaktora nie przysporzy nam wśród Niemców przyjaciół, jesteśmy przygotowani na to, że będą oni agitowali przeciw „Wiarusowi Polskiemu“ jeszcze zawzięciej, niż do tej pory, ale **nie lękamy się walki,** ufni w pomoc Bożą, w słuszność sprawy, której bronimy i w wierność **jedynych** naszych przyjaciół tj. tego ludu polskiego, który czyta i abonuje „Wiarusa Polskiego“.

Choćby nas jednak wszyscy opuścić mieli, choćbyśmy na nawiększe byli narażeni straty, pozostaniemy wierni swym przekonaniom, bronić będziemy sprawy polskiej i katolickiej a **Niemcom wysługiwać się nie będziemy nigdy.**

Nowiny ze świata politycznego.

Stronnictwo centrum walczyło przy odbytych dn. 15 bm. wyborach z Polakami na całym obszarze ziem polskich: od Bytomia i Raciborza do Gdańska i Olsztyna, walczyło z Polakami katolikami i w W. Księstwie Poznańskiem i w czysto polskich powiatach Prus Zachodnich. Zauważyliśmy np. w polskich wioskach powiatu starogardzkiego, gdzie tylko ksiądz jest Niemcem, głosy oddane nie na Polaka-katolika tylko na centrowca. Znak to, że centrum zerwało z dawnem hasłem: „Po jednej stronie katolicy, po drugiej innowiercy!“ i powiedziało: „Po jednej stronie Niemcy a po drugiej Polacy!“ Lud polski nie uląkł się walki i na wielu punktach świetne odniósł zwycięztwo lub przynajmniej znacznie się do niego zbliżył i dał dowody swej świadomości narodowej i politycznej dojrzałości. Najdzielniej spisali się Bytomiacy bo ich kandydat uzyskał 10,000 głosów więcej, niż wszyscy jego przeciwnicy razem. Nie mniej należy się uznanie Raciborzanom i Gdańszczanom, którzy wprawdzie ulegli ale spisali się gracko. Sława zaś Warmiakom, bo ich kandydat ks. dr. Wolszlegier zyskał tak znaczną liczbę głosów, że konieczne są wybory ściślejsze między nim a centrowcem. Ogólny wynik wyborów, według dotychczasowych obliczeń jest następujący: W W. Ks. Poznańskiem Polacy od razu zwyciężyli w dziesięciu okręgach a w Prusiech Zachodnich w trzech. Nadto wchodzą Polacy w dziesięciu okręgach do wyborow ściślejszych. Smutna to rzecz, że w Poznaniu, gdzie Polak od dawna zawsze od razu zwyciężał, wskutek wichrzeń „Orędownika“ i gazety socyalistycznej z Berlina potrzebny wybór ściślejszy, który łatwo wypaść może na naszą niekorzyść. Wogóle wybrani z stronnictw niemieckich: 72 centrowców, 46 konserwatystów, 1 obrońcę rolnictwa, 8 cesarskich, 18 narodowych liberałów, 24 socyalnych demokratów, 13 wolnomyślnych, 3 antysemitów, 1 Duńczyk, 6 Alzatczyków, 4 południowoniemieccy ludowcy i 1 nienależący do żadnego stronnictwa. Do wyborów ściślejszych wchodzi: 52 konserwatystów, 9 obrońców rolnictwa, 7 cesarskich, 72 narodowoliberalnych, 30 centrowców, 77 socyalnych demokratów, 11 wolnomyślnych, 16 antysemitów, 1 Alzatczyk i 10 południowoniemieckich ludowców. Antysemita Ahlwardt został wybrany ogromną większością w dawnym swym okręgu. W Kelheim w Bawaryi zwyciężył centrowca katolik dr. Sigl, przeciwnik Prus. Należy zaznaczyć, że wśród posłów zaliczonych do centrum są także ci, których centrowe komitety nieuznawały lub nawet zwalczały, jak Fusangel, Euler, Szmula i inni. Tryumf centrum nie jest więc tak świetny, jak by się na pozór zdawać mogło. Szczegółowe sprawozdania z wyborów z poszczególnych okręgów podamy, gdy zostaną ogłoszone urzędowe wyniki liczenia, bo zamieszczane przez gazety niemieckie sprawozdania są niedokładne.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Dla naszych przyjaciół.

Niektórzy Rodacy bardzo gorliwie popierają „Wiarusa Polskiego“ zachęcajac znajomych, aby go prenumerowali i zapisując na poczcie tym, którzy sami nie wiedzą, jak się do tego zabrać. Redakcya pragnie się im za to odwdzięczyć i dla tego każdemu, kto z końcem kwartału nadeszle nam kwity pocztowe od tych, których namówił do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na następny kwartał, przekażemy darmo na cały kwartał jeden egzemplarz gazety za każde 10 kwartalnych kwitów lub prześlemy za 1 markę książek, jakie kto sobie wybierze w spisach ogłaszanych we „Wiarusie Polskim“. W ten sposób gorliwi przyjaciele nasi łatwym sposobem utworzyć sobie mogą ładne biblioteczki. Rozumie się, że z tego dobrodziejstwa mogą, a nawet powinny korzystać także polskie towarzystwa.

Nauka o zakładaniu i prowadzeniu towarzystw już się znajduje pod prasą i niebawem zostanie rozesłana prenumeratorom.

Z stron ojczystych.

*** Z Poznańskiego.**

Koźmin. Ubiegłéj niedzieli wieczorem wybuchł pożar w tutejszym szpitalu katolickim. Dzięki energicznéj pomocy straży pożarnej zdołano ogień jeszcze dość wcześnie ugasić.

Majątek ziemski Górowo pod Gnieznem, własność p. Chełmickiego. nabył na subhaście dotychczasowy dzierżawca p. Lipiński.

Na Wełnie majątku pod Rogoźnem zniszczył grad prawie całe żyto.

Nakło. W sobotę odbyło się tu zgromadzenie nauczycieli katolickich.

*** Z Prus Zachodnich i Warmii.**

Pelplin. Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Belakowicz z Komórska do Lembarka, a ks. Baranowski z Golubia do Chełmży. Nowowyświęcony ks. Roman Rutkowski ustanowiony wikaryuszem w Komórsku.

Cembałowo w parafi skarlińskiej. Dnia 12go bm. odbyły się w naszym kościółku prymicye szanownego X. Romana Ratkowskiego.

Czerwińsk. Rynkówka ma 3go lipca być subhastowaną w sądzie nowskim.

*** Ze Slązka.**

Tarnowskie Góry. W Niedzielę w nocy przejechał pociąg hamownikowi pomocniczemu Szołtyskowi z Lasowic przez obie nogi.

Prudnik. Przeor klasztoru Braci Miłosierdzia, Wielebny O. Benon. udał się na wybory przeora do Wrocławia.

O towarzystwach naszych na obczyźnie.

(Napisał Polak na obczyźnie.)

Dużo rodaków naszych, tak osób pojedyńczych, jak rodzin całych, znalazło przytulisko na obczyźnie, mianowicie też w naszych tu stronach zachodnich. Dużo więc też powstało towarzystw polskich, kwitnących a rozwijających się coraz bardziej. Myśl skupienia się w towarzystwa jest naturalną i zdrową. Między swoimi człek jakby urosł, nie czuje się odosobnionym, opuszczonym; ba, grono rodaków zastępuje nibyto drogą ojczyznę. — Pomimo to ciągle powtarzają się po pismach naszych te skargi, że czasem dziesiąta chyba część rodaków należy do towarzystwa, wielu stroni od niego, z najrozmaitszych przyczyn i pobudek. Zaślepieni to ludzie, przemądrzałe samoluby! Niech oni tymczasem stronią od swoich: nie traćmy nadziei, że się niejeden jeszcze nawróci. Ale gorzej, stokroć gorzej, jeżeli się czyta, że to i owe towarzystwo ani żyć ani umierać nie może, że członkowie sami nie uczęszczają na posiedzenia, że się wobec towarzystwa stali obojętnymi. Jaka to przyczyna tego smutnego zjawiska? Czy to sama tylko nasza porywczość i niewytrwałość? Czy też w urządzeniu naszych towarzystw, coś chroma, niedomaga? Tak iż niejeden z gorliwych początkowo członków zobojętnieje, cofa się, a to nie z własnego tylko zniechęcenia się, lecz z innego także uchybienia.

Oto moje pod tym względem zapatrywania:

Wiele zależy, w pierwszym rzędzie, aby towarzystwo kwitło, od lokalu posiedzeń, również od tego, jak się tam gościom dogadza. Lokal musi być przyjemny i dogodny, nie zbyt oddalony dla większości; piwko musi być dobre, przekąski dobre, ceny przystępne, a usługa skora i chętna, tak aby się gość tutaj czuł na swoich nibyto śmieciach, aby nie miał przykrego tego poczucia, że jest wyzyskiwany, a na domiar mało ceniony przez gospodarza-oberzystę. Czy wszystkie lokale odpowiadają tym wymaganiom? Jeżeli nie, nie dziw, iż członkowie zaczynają się ociągać, że czekają li na zamknięcie dyskusyi, aby się wynieść do innych lokali, może tuż obok, gdzie im się za dobre swe pieniądze lepiej dogadza. A zatem, gdzie lokal niestósowny, należy wybrać odpowiedniejszy. Albowiem tam, gdzie piwko dobre, przekąska dobra, usługa chętna, tam też człowiek w humorze, łatwy do pogadanki, skory do udzielania się drugim. — Ale nie dość na tem: jak ciało tak i duch pragnie pokarmu, a nasz ludek — niech tego nikt nie lekceważy — jest chciwy oświaty, a kształci się chętnie, mianowicie, gdy to być może w łatwy i przystępny sposób, a tej sposobności każdema dostarczyć powinny — towarzystwa. Tu niejeden z mych czytelników może ruszy ramionami, że to niby za wielkie wymaganie, kształcić się nawzajem, bez mądrych głów bez przewodnika! Nie prawda, bracie! Naszymi profesorami to są dobre książki, dobre gazety. Prawda, nie na to posiedzenia, aby czytać, tylko aby się ustnie pouczyć nawzajem. Tymczasem masz przed posiedzeniem, mój bracie przez cały tydzień tyle czasu, aby gazetkę przeczytać w lokału albo lepiej w domu, więc zapisz sobie gazetkę, czytaj książki, wtedy miło ci, brać udział w żywej rozmowie, masz o czem mówić. Lecz wracam się do towarzystwa z zapytaniem, czy też każde towarzystwo posiada dobry słownik polsko-niemiecki a niemiecko-polski? Jeżeli tak, czy ten słownik dla każdego jest przystępny, a czy każdy umie z niego korzystać? — Ile to wyrazów się czasem nie wie z polskiego na niemieckie i odwrotnie! Jeżeli wię w towarzystwie jest takie źródło do pouczenia się, to dobrze, to też niejeden skwapi się do niego po objaśnienia, gdyż człowiek całemi dniami męczy się a męczy, nie mogąc sobie byle wyrazu przypomnieć, lub nie zna na własną mowę jakiegoś wyrazu niemieckiego. Jeżeli zaś towarzystwo takiego słownika nie posiada, to niech kupi czemprędzej! — Ale nie dość, posiadać taką książkę, trzeba z niej korzystać, i dla tego ona musi każdemu służyć i przystępną być dla każdego. Obowiązkiem

zaś jest bardziej wyrobionych członków, którzy się z słownikiem obchodzić umieją, pouczyć drugich, aby każdy samodzielnie potrafił sięgać po radę. Tak jest! aby każdy sam sobie poradził! Bo wielu jest prostaków, którzy z nieśmiałości lub z wstydu niewłaściwego wolą nie prosić o objaśnienie, aniżeli się upokorzyć przed drugimi. A zatem, niech mędrszy nieproszony oświeca nieświadomego, a zasługuje na jego wdzięczność. — Czy dalej każde towarzystwo posiada t. zw. Słownik rzeczowy (Konversations Lexikon), z którego o niemal wszystkich rzeczach czerpać można pouczenia i wiadomości? Dzieła to drogie, nie stać każdego na kupno takowych, ale towarzystwo powinno mieć na to fundusze. Są takie dzieła po polsku napisane, są ostatecznie i niemieckie, tańsze, czasem pod ręką do nabycia. Co to szkodzi, pytam się, mieć w najgorszym razie wydanie niemieckie, gdyż naukę czerpać należy zewsząd, jeżeli dobra, tak jak pszczółka zbiera miód z wszystkich kwiatów. Zresztą towarzystwo przecież posiada słownik niemiecko-polski, a członkowie bardziej obeznani z językiem niemieckim, dla drugich chętnie służą jako tłumacze. A jaki to nieoceniony nauczyciel taki słownik rzeczowy tam, gdzie nie ma innego! Ile to sprzeczek i zdań różnych można tymczasem rozstrzygać za pomocą takiego dzieła, a jak się to ożywia chęć kształcenia się mając ten łatwy sposób na to. Przy wyborze wypada patrzeć na wydanie, nieubliżające w kwestyach historyczno-religijnych uczuciom katolika, a o takie wydania się dziś wydawcy i nakładcy niemieccy starają w własnym interesie. Takie dzieło posiada towarzystwo naturalnie nie dla parady, lecz dla użytku członków, a zatem musi ono być przystępne dla każdego. — Czy dalej każde towarzystwo posiada zbiornik map najpotrzebniejszych, t. zw. atlas, oraz odpowiedni podręcznik geograficzny? — Tania to rzecz, a jaką to miłą, cenną nauką jest geografia! Jak to łatwo, przy dobrych chęciach, wspólnie się oświecać. Czyś ty już kiedy patrzał, bracie, kiedyś na mapie, gdzie się obecnie obracasz? Jak to daleko do ojczyzny ukochanej? Przez które miasta i kraje do niej pojedziesz? Lub, gdzie się znajduje Ameryka lub osławiona ta Brazylia? Odległości przestrzeni sam sobie możesz wymierzyć, według miary podanej. — Są, prócz tego, tysiączne sposoby kształcenia się, tylko trzeba z nich korzystać; lecz bez regularnych wykładów pojedyńczych członków, o rzeczach przystępnych i ogół zajmujących, nie zaś górnolotnych — żadne towarzystwo się nie ostoi. Po wykładzie powinna nastąpić pogadanka, tj. wymiana zdań o tem, co się słyszało, a każdy powinien swe zdanie wynurzyć; w ten sposób wchodzi życie w towarzystwo. Dla urozmaicenia posiedzeń służy śpiew; śpiewać należy na każdem zgromadzeniu, ale nie na cztery głosy, tylko wspólnie, tak jak lud nasz cudne swe piosnki śpiewa. Rzeczą lubowników i muzykalnie wykształconych członków jest, pielęgnować śpiew na więcej głosów. Tych można podziwiać przy danych sposobnościach; śpiew wspólny zaś ogrzewa serca i dodaje otuchy i nadziei w lepszą przyszłość; a zatem śpiewajcie rodacy, gdy się nadarza wolna chwila, jest to rodzaj modlitwy! Przedstawienia teatralne uważam za rzecz zbytkowną; takowe przysparzają za wiele wydatków i zmudy czasu. Tylko towarzystwa większe i bardziej rozwinięte z takich zadań wywiązać się są zdolne. Wogóle uważam za pierwszą zasadę w życiu towarzyskim, doprowadzić każdego członka do czynności, rozruchać każdego, zmuszać go do objawienia swych zdań, swych życzeń. Im bardziej kto jest czynnym, tem bardziej się rozgrzewa dla sprawy wspólnej, tem wierniejszym będzie członkiem towarzystwa. Wszak prawda, zwykle na posiedzeniach mozoli się i rozprawia jeden lub drugi, reszta zachowuje się biernie i — nudzi się naturalnie, przy najlepszych chęciach czynnych członków.

Lecz kształcenie się wzajemne jest tylko jedną stroną w życiu towarzyskiem. Ile to jeszcze jest kwestyi z życia codziennego, godnych omawiania i roztrząsania! A jak to łatwo naradzać się wspólnie z korzyścią ogólną! Czyby się to nie opłacało naradzić, n. p. gdzie i jak najlepiej i najtaniej kupować lub sprowadzać wspólnie tę lub ową rzecz niezbędnie potrzebną, n. p. sztukę płótna lub materyi wełnianej wprost z fabryki, lub choćby parę funtów tabaczki z Raciborza lub Poznania. Zysk leży tu na dłoni, Niemcy są tacy mądrzy oddawna. Niech zysk będzie zyskiem, ale ta wspólność i wzajemna życzliwość ściślej łączy członków towarzystwa z sobą, skojarzy bliżej z sobą tnlących się na obczyźnie dzieci jednej matki. synów jednej i tej samej ojczyzny.

Na to zresztą są towarzystwa, aby się zajmowały wszelkiemi sprawami naszemi, także i materyalnemi. Nie jestem więc przeciw temu, owszem głosuję za tem, aby członkowie jak najczęściej prowadzili swe żonki na posiedzenia. One to umieją w niejednem dobrze radzić i dobrze działać, bądź to pobudzać chłopa do czynu szlachetnego, bądź to, wstrzymując go od głupstw. Ale jeszcze z innej, a nader ważnej przyczyny radziłbym, aby nasze panie żywy brały udział w życiu towarzyskiem: chodzi tu o wykształcenie dziatwy! Wszak, mili bracia, czytacie w każdym numerze gazet naszych uczciwych: uczmy dzieci czytać i pisać po polsku! Jakie są dotychczasowe skutki tych nawoływań? Co towarzystwa jako takie, uczyniły pod tym względem?! Nie żądam, abyście się starali o nauczyciela z urzędu, któryby dzieci wasze uczył za drogiem wynagrodzeniem; potrafią to, przy dobrej chęci, i ojciec i matka sami. Lud finlandzki, zostający od wieków pod panowaniem szwedów, w tym wieku Moskali, prześwietny daje nam przykład. Tu matki uczyły i uczą, zajęte pracą, w zaciszu domowem, swą dziatwę czytać i pisać w narzeczu ojcowskiem; a matki Polki by tego nie potrafiły? Lecz towarzystwa jako takie gorąco tą sprawą zajmować się powinny. Na posiedzeniach członkowie ważną tę sprawę, wspólnie z matkami, omawiać i roztrząsać, wobec sumienia, są obowiązani. Jeden niech oświeca drugiego co do najlepszego sposobu uczenia, a jak się dziecko co dzień choć jednej litery nauczy — a nasze dzieci są pojętne — to pozna je wszystkie w miesiącu, a na drugi miesiąc już umie je zgłoskować, wnet czytać, a wtedy czas wręczyć mu polską książkę do nabożeństwa. Oj, każdy człowiek wiele potrafi, byleby miał szczerą chęć, wiarę w siebie i w siły własne. Niestety nie ma tej samowiedzy u wielu ludzi, dobrej zresztą woli! Pojedyńczy człowiek i tu jest słaby, ale wola i narada gromadą podwoi siłę pojedyńczego. Niech się więc raz poraz odbywają popisy dziatwy, z czytania, na posiedzeniach towarzystwa; niech członkowie nie skąpią pochwał i małych podarków, a zobaczycie, jakie ztąd owoce! Wszak prawda, panowie prezesowie? urząd wasz przynosi wam zaszczyt wielki, wielkie też nakłada powinności.

Nie mogę przy tej sposobności, nie zwracać uwagi na pewną stronę ujemną wielu naszych towarzystw: są to zbytki. Towarzystwo nie powinno pod żadnym warunkiem narażać członków na zbyteczne wydatki, owszem, składki dobrowolne, obracane na cele pożyteczne, naukowe, powinny się, w formie rozwoju i oświaty członkom stokrotnie zwracać z zyskiem. Serce mi się radowało, ile razy czytałem w „Wiarusie Polskim“ napominania czcigodnego ks. Lissa, ażebyśmy się uczyli oszczędności. Mówi on świętą prawdę! Zbytki to haniebne pić wino przy byle okazyi lub uroczystości. Wina tutejsze drogie a nie po naszym guście. Lepszy tedy już prawdziwy bawar, a do tego tańszy i zdrowszy, bo czysty.— Rocznice obchodzą się najstosowniej, po nabożeństwie, w lokalu posiedzeń, przy skromnej, wspólnej uczcie, przy śpiewach, deklamacyach i miłej pogadance, naturalnie z żonkami. Ale hulać, rzucać się, jeździć, wydatkować się, być wyzyskiwanym, a nadto wyśmiewanym — to czysty nonsens! Niech każdy rozsądny na na naradach o podobnych uroczystościach głos swój podnosi, nie dając się przekrzyczeć, by później wbrew własnym chęciom i pojęciom nie płacił! Gdzie towarzystwo zdrowe, tam stara wiara rozstrzyga, a młodzież szanuje jej wolę. — Skończę tę rzecz wzmianką nie zbyt miłą. Niejedne towarzystwo upadło, bo jakiś dudek nieczysty, wyzyskiwacz je założył, składki obracał na własne potrzeby, a zapożyczywszy się prócz tego u ludzi dobrodusznych, znikł jak kampfora bez pieprzu. Takich postaci, Bogu dzięki, obecnie już niema na powierzchni; poznano się, choć późno, na nich, a uwolniono się od nich. Doświadczenia nie miłe pod tym względem niech nikogo nie odstraszają od towarzystwa. Dziś, szczególnie u nas w Westfalii, dzięki prawdziwie mężnej i nieustraszonej energii naszego księdza Patrona, wprowadzono wzorową rachunkowość nawet tam, gdzie po towarzystwach, nie mówię jakiś zły duch, tylko wygoda, nieład, opieszałość panowały. Ta ścisłość w sprawach towarzyskich, przyczyni się do równej ścisłości w sprawach własnych, a więc i pod tym względem można się w towarzystwie czegoś nauczyć. — Koniec końca: Jakiż cel wytykają sobie nasze towarzystwa? Odpowiedź: Po pierwsze rozszerzenie wiedzy i samowiedzy swych członków. Wiedz o tem, Ty mój bracie, że ty jesteś obywatelem kraju taki dobry, jak kto inny. A zatem ucz się jak możesz, wzbogać się w wiadomości i cnoty, ażebyś także był godnym obywatelem; zmądrzej, abyś nie był za nos wodzonym. Wiedza, to siła! Im bardziej rozszerzysz widnokrąg, tem bardziej Ci czoło swe podnosić przychodzi, im mędrszy jesteś, tem jesteś użyteczniejszy, tem bardziej Cię cenią współbracia i obcy. Ale pozostań przytem skromny i niezarozumiały bo skromność jest dowodem mądrości. Ty ojcze! poznawszy się na ważności wiedzy, staraj się o wykształcenie swej dziatwy, ażeby im się lepiej działo niż Tobie, gdyż Ciebie nikt może nie objaśniał za młodu! Wpajaj w dziatwę miłość ojczyzny i bliźniego, bo kto nic nie kocha, ten nie jest kochany! — Ty zaś, młody bracie robotniku, przysięgaj sobie święcie, że nie przestaniesz się mozolić, aż nie dorobisz się choć odrobinki ziemi ojczystej, dosłownie: kawałka ojczyzny, a dorobisz się, przy łasce Boskiej, zapewne! Wtedy będziesz człowiekiem znakomitym, szacunku godnym, boś wiele dokazał przez własne siły. Tak i podobnie postępować wypada przez własne siły. Tak i podobnie postępować wypada każdemu młodzieńcowi polskiemu na obcej ziemi. — Towarzystwa wytykają sobie jako drugi cel: umoralnienie i uszlachetnienie członków. Już sama praca i nauka naprowadzają na tę drogę; a jeżeli duch ogółu jest zdrowy i dobry, tedy już przez to samo członek pojedyńczy wstydzi się być lichym. Pod tym względem nie potrzebuję się wiele rozwodzić: katechizm, księża, dobre pisma drogę prawą jasno wytykają. — Towarzystwa starają się po trzecie dla członków także o zabawy; aby uprzyjemnić nam życie pełne przykrości. O tem wszystkiem stanowi ogół, a niech się stara, aby każdy był zadowolniony a wydatki były małe! Wesołość nam jest wrodzona, głupi, ktoby ją odważył się przytłumić. Wesoły w dziesięćkroć więcej dokaże, aniżeli mruk, co swój nos wiecznie spuszcza na kwintę. Ale nasza wesołość niech nigdy nie przekracza granic przyzwoitości!

Cele towarzystw więc wzniosłe są i piękne, a do ich rozrostu się przyczynić prawemu polakowi przystoi — a mimo to tak wielu się waha należeć do towarzystwa! Albo to największą karą człowieka nie jest głupota? Jak to żądać od ślepego, by rozpoznał kolory? Tymczasem nieoświeconych zawsze można jeszcze pozyskać, zwłaszcza kiedy tylu tęgich wiarusów tego pragnie. Ale biednyś ty mizeraku, który się wstydzisz swej narodowości! Przez to zdradzasz swą głupotę i nędzotę całemu światu, a szczęśliwości na tym świecie się jnż nigdy nie doczekasz! A choćbyś się z Hiszpanką ożenił, to własne twe dzieci urągać ci się będą z twej mowy, już nie polskiej, tylko jakiejś hajdamackiej. — Ludziom przewrotnym zaś trzeba wręcz odmawiać przystępu do towarzystwa, by zgody nie psuli. Lepsze towarzystwo szczupłe, a doborowe, najlepsze zaś to, gdzie dzieci są dobrze wychowane i najbieglej po polsku czytają, gdzie rodzice najmniej się kłócą, a młodź jest najweselsza, a najwięcej odkłada grosików.

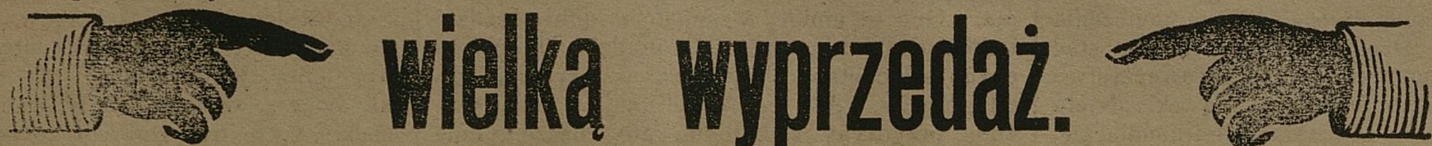
Na tem miejscu oddaję prawdziwy hołd i uznanie wszystkim tym rodakom, którzy ku dobru ogółu, tyle prac mozolnych tak wytrwale się podejmowali. Działanie ich pozostanie w pamięci rodaków. Te zaś myśli, które rozwadze ziomków podać się ośmieliłem, proszę przyjmować w tym duchu, w którym są pisane, w duchu wzajemnej miłości i łączności narodowej.

Panów prezesów towarzystw polskich w Westfalii prosimy o doniesienie, gdzie mógłby tu w Westfalii znaleść korzystne zatrudnienie zdolny i sumienny krawiec, Polak dobry i gorliwy katolik.

Wielka wyprzedaż

dla uprzątnięcia składu.

Z powodu ciągłego rozwoju mego interesu jestem zmuszony powiększyć mój lokal. Aby więc jak najrychlej uprzątnąć skład dla przebudowy otwieram



Wszelkie towary łokciowe

jak **materye na ubrania, pościel, towary bawełniane i białe,** jako też

ubrania dla panów, chłopców i dzieci.

Ceny wyprzedaży bardzo nizkie oznaczono wyraźnie obok cen dawnie:szych.

Eleganckie wykonanie ubrań podług miary.

Wszelkie wystawione w oknie towary na życzenie chętnie wydajemy.

M. Fromm, BOCHUM, Obere Marktstrasse 14.

Wyborcy stronnictwa centrum

w Herne, Baukau, Holsterhausen i Horsthausen!

W czwartek, dnia 22 czerwca, wieczorem o godzinie 8-mej odbędzie się wielkie

zebranie przedwyborcze.

Poseł p. Fusangel i ks. dr. Liss z Bochum przyrzekli także, iż przybędą.

Hej Polacy! stańcie jak jeden mąż!

Herne w czerwcu 1893.

Wyborczy komitet miejscowy
z p. C. Hövels.

Biuro Redakcyi, Drukarni i Księgarni „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Malthes(r)str. 17a,

otwarte jest w następujących godzinach: **W dni powszednie** od 8 z rana do 9 wieczorem: **w niedziele i święta** od 8 do 9½ z rana i od 11½ do 1½ w południe.

Redakcya udziela Rodakom bezinteresownie rad i wskazówek w wszelkich sprawach publicznych, mianowicie dotyczących towarzystw.

Drukarnia wykonywa szybko, tanio i bardzo pięknie wszelkie roboty drukarskie w polskim i niemieckim języku, a więc drukuje książki, broszury, prospekty, formularze, cenniki, afisze czyli plakaty, statuty dla towarzystw, programy zabaw, bilety wstępu, bilety wizytowe i firmowe, zaproszenia na wesele, karty i pamiątki pogrzebowe, modlitewki, piosnki, pamiątki misyi i uroczystości itd. itd. Tłomaczenie mniejszych rzeczy z polskiego na niemieckie i odwrotnie oraz poprawianie rzeczy napisanych błędnie dokonywa się bezpłatnie.

Księgarnia ma na składzie: książki do nabożeństwa w różnych oprawach, śpiewniki kościelne i światowe, żywoty świętych, obrazki, wielki wybór dobrych książek do czytania, papier listowy z pięknymi polskimi napisami w różnych kolorach, papier listowy bez napisów w małym i większym formacie, papier kancelaryjny (wielkie arkusze) i wszelkie inne materyały piśmienne.

H. Belling w Bruchu i Rauxel

poleca swój wielki skład

zegarków, harmonik i skrzypców.

Od dziś sprzedaję **wszystko** po cenach możliwie **najtańszych.** Na wszystkie zegarki udzielam piśmiennie 4-letnią gwarancyą, jako też reparatury, tak że nikt nie jest w stanie ze mną konkurować. Polacy raczą się w razie potrzeby do mego składu w Rauxel udawać. O łaskawe poparcie uprasza

H. Belling w Bruchu i Rauxel.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum jest do nabycia:

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen.. z przesyłką 25 fenygów

Ferdynand Kohl,

Langendreer-Bahnhf.,
neok poczty,

poleca swój skład **towarów kolonialnych i spożywczych, piwo** z browaru dortmundzkiego w butelkach, **margarynę** ze słodkiej śmietany przy zakupnie 6 funtów po 75 fen., pszenną mąkę 8 funtów 1 markę. Mam także na składzie drewniaki.

Baczność!

W przyszły piątek to jest dnia 23 bm. przybędzie do Styrum Jego Emin. Ks. Kardynał Krementz z Kolonii. Tow. świętego Jerzego w Alstaden-Styrum weźmie udział w przyjęciu księcia kościoła, które nastąpi przy granicy naszej parafii przy Mülheimie. Przyjazd Ks. Kardynała, o ile dotychczas wiadomo, nastąpi o ½6 rano, ale lepiej pół godziny prędzej przyjść, aniżeli zapóźnić. Rodaków z Styrum, Oberhausen i okolicy proszę, aby jak najliczniej się zebrali.

W imieniu Tow. św. Jerzego
Fr. Radecki, przewodniczący.

Bratnia pomoc.

W imieniu chorego Robaczyńskiego z Wattdescheid dziękuję wszystkim dobrodziejom staropolskiem: Bóg zapłać.

J. Miara z Wattenscheid.

Polecam mój skład

skóry na podeszwy, wierzchy do bótów, cholewki i wszystkie inne dodatki szewskie. Podeszwy i cholewki dostarczam także podług miary.

Bernard Horstmann,

handel skóry i fabryka cholewek,
Horst-Emscher.

J. Moritz,

krawiec,

Uckendorf, Theodorstr. nr. 11.

Polecam się do **wykonywania ubrań podług miary** pod gwarancyą dobrego leżenia. Mam wielki skład próbek najmodniejszych materyi.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, umiejącego mówić i czytać po polsku, przyjmie w każdym czasie

Drukarnia „Wiarusa Polsk.“
w **Bochum,** Malthe(s)erstr. 17a.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.
jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknemi polskiemi napisami.

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Ustawy i modlitwy

Powszechnego Stow. Rodzin Chrześciańskich

poświęconych

Najśw. Rodzinie z Nazaretu.

Cena 5 fenygów, z opłaconą przesyłką 8 fenygów.

Uwiadomienie.

Jan Winforth, Bruch, Marienstrasse.

Donoszę niniejszem, iż otworzyłem tu restauracyą i wyszynk. Nadmieniam także, iż „Wiarusa Polskiego“ z Bochum abonuję.

Z szacunkiem
Jan Winforth.

Zakład fotograficzny.

H. Angenendt

Castrop, Wttenerstr., naprzeciwko sądu.

Odbieram codziennie przy każdem powietrzu

W niedziele jest mój zakład także otwarty.

Polska kiełbasa,

najlepszego gatunku u

J. Baumert,

Bochum, Rottstrasse 31
obok „Stadttheater“.

Świerzbiączkę

wyleczyć można nawet w najgorszych wypadkach przez użycie **Dr. Beckera balsamu przeciwko świerzbiączce.** Butelka po 1,50 i 3 mr. Skład w **Starej Aptece** (Alte Apotheke) Bochum, przy Starym Rynku.

Baczność!

Ktoby wiedział o moich szwagrach *Janie i Szczepanie Ratajczak,* rodem z Kasznic, parafii Wilkowo, powiat śmigielski w Poznańskiem, raczy mi o nich donieść.

Wojciech Więckowiak i Julianna ur. Ratajczak,
Linden bei Hannover,
Stärkestr. 21. II.

Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie): Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.